

# Bartosz Grohman, Eligiusz Jerzy Krześniak

---

## Sprawozdanie ze szkolenia „Międzynarodowy Trybunał Karny z perspektywy obrońcy”, Trewir, 1–7 marca 2005 r.

---

Palestra 50/3-4(567-568), 203-206

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Sprawozdanie ze szkolenia „Międzynarodowy Trybunał Karny z perspektywy obrońcy”, Trewir, 1–7 marca 2005 r.

W dniach 1–7 marca 2005, już po raz ostatni, odbyło się w Trewirze, w Akademii Prawa Europejskiego, szkolenie dla adwokatów pt. „Międzynarodowy Trybunał Karny z perspektywy obrońcy”. Czwarta już część szkolenia (cały cykl rozpoczął się w grudniu 2003 r.) miała mieć walor praktyczny i podsumowujący. I tak faktycznie było.

Szkolenie rozpoczął wykład Estebana Peralta-Losilla z ICC. Prelegent przedstawił zagadnienia związane z funkcjonowaniem w praktyce listy obrońców upoważnionych do występowania przed ICC, omawiając jednocześnie wymogi, jakie potencjalny kandydat ubiegający się o wpis na taką listę musi spełnić. Vera Stremkovskaya, adwokat z Białorusi, dopytywała się o sposób, w jaki konstruowana jest lista prawników występujących przed ICC. Jej zdaniem, obecny proces jest zbyt zbiurokratyzowany, albowiem ona – jako członek opozycji białoruskiej – nie uzyska z pewnością rekomendacji na wpis od prorządowej organizacji adwokackiej. Vera wspomniała także, iż wobec niej jest obecnie prowadzone postępowanie dyscyplinarne oparte na przesłankach politycznych, co wyraźnie pokazuje, jak władze białoruskie traktują niezależnych adwokatów. W tej sytuacji nie ma ona co liczyć na uzyskanie tego rodzaju rekomendacji.

Następnie głos zabrał Robert Fogelnest z Nowego Jorku, który opisywał istotne zagadnienia dotyczące planu obrony przed ICC. Robert w swojej karierze zajmował się obroną w najpoważniejszych postępowaniach karnych, jakie toczyły się w Stanach Zjednoczonych, w tym w wielu procesach wymierzonych w zorganizowaną przestępczość, a na zakończenie kariery zdecydował się zaangażować w obronę oskarżonych przed Międzynarodowym Trybunałem ds. zbrodni w byłej Jugosławii. Robert omówił kwestie negocjacji z prokuratorem, prezentacji dowodów i zeznań świadków. Opisując zdarzenia na podstawie własnych doświadczeń, Robert skłonił, aby nigdy nie sugerować swoim klientom, żeby przyznali się do winy. Opisał przykład z postępowania przed Trybunałem ds. zbrodni w byłej Jugosławii. Świadek, który współpracował z Trybunałem, zeznał przez kilkanaście dni, opisując wydarzenia, które obciążały Slobodana Miloševića. Efektem tych zeznań było postawienie mu zarzutów i skazanie go na 13 lat pozbawienia wolności. Przykład utwierdza w przekonaniu, że nadmierne zaufanie do oskarżycieli może się źle skończyć, a wszelkie okoliczności należy dokładnie przeanalizować, zanim się je przedstawi Trybunałowi.

W dalszej części zajęcia prowadziła Joanna Korner – adwokat z Londynu, która zwróciła uwagę na poszczególne zapisy Konwencji Rzymskiej i ich aspekty praktyczne. Zaprezentowała ciekawe filmy przedstawiające fragmenty przesłuchań świadka przed Trybunałem ds. zbrodni w byłej Jugosławii. Pokazano spór pomiędzy adwokatem a sędzią przewodniczącym na kanwie pojmowania pytań sugerujących, w którym – jak się wydaje – to sędzia przewodniczący nie miał racji.

Kolejnym mówcą był Michael Kallipetis, który przybliżył uczestnikom techniki warsztatu adwokackiego, jakie są stosowane w nauczaniu adwokatów angielskich. Uwagi Michaela, choć oczywiste z punktu taktyki procesowej w Wielkiej Brytanii, były dla większości uczestników, wychowanych na innych zasadach, aniżeli te stosowane w systemie *common law*, niezwykle cenne. Michael uporządkował wiedzę na temat celów procesu i techniki jego kierowania przez adwokata poprzez wykorzystanie techniki przesłuchania. W trakcie wywodu Michaela ujawniły się jednak zasadnicze różnice pomiędzy systemem anglosaskim a

kontynentalnym. W systemie kontynentalnym nie bez znaczenia jest rola sędziego, który sam zadaje pytania, nie licząc się z taktyką strony, i kieruje sprawę na inne tory. Rola sędziego polega na dążeniu do poznania prawdy materialnej, co może skomplikować zaplanowany przez obrońcę tok pytań procesowych. Michael stwierdził jednak, że – jego zdaniem – dobry adwokat poradzi sobie także i z tą trudnością poprzez przygotowanie odpowiednich – i to najlepiej kilku różnych zestawów – pytań (przyпускаjmy jednak, iż praktyka w polskim sądzie mogłaby nieco zachwiać przekonaniem Michaela co do skuteczności tej techniki w niektórych wypadkach). Niemniej jednak, jego wykład był niewątpliwie jednym z najwartościowszych, a prelegent zebrał gromkie brawa.

Ian Morley przedstawił istotę „examination in chief”, w trakcie którego przesłuchujący dąży do poznania faktów, a pytania sugerujące są niedopuszczalne. Ian zwrócił uwagę na fakt, że przesłuchanie „in chief” nieraz okazuje się trudniejsze, niż „cross-examination”, gdzie z kolei zadaje się wyłącznie pytania sugerujące odpowiedź. Ian przekonywał, iż „examination in chief” ma na celu nie tylko wyjaśnienie samych faktów, ale uwiarygodnienie świadka w oczach sądu i stron. Dobrze przeprowadzone przesłuchanie tego rodzaju może być bardzo pomocne dla uwiarygodnienia świadka podczas znacznie mniej dla niego przyjemnego przesłuchania przez drugą stronę, czyli „cross-examination”. Ian podawał następujące przykłady pytań sugerujących. Proste ćwiczenie polegające na odtworzeniu rysunku według opisu świadka (prace uczestników tego eksperymentu bardzo się różniły od siebie) pokazało, jak trudne jest zadawanie właściwych pytań, także takich, których celem jest jedynie zebranie informacji, a nie podważenie wiarygodności świadka czy próba udowodnienia pewnej z góry przyjętej tezy.

Następnie uczestnicy zostali podzieleni na kilka grup (w tym jedną francuskojęzyczną) po 9–10 osób, w których ćwiczyliśmy przesłuchania „examination in chief”. Choć zasady wydają się proste, to przyznać należy, że w praktyce wcale nie jest to takie łatwe. Ćwiczenia rozwiązywały wątpliwości wielu uczestników – każdy zdał sobie sprawę, jak dalece istotne jest szczegółowe przygotowanie pytań do każdego przesłuchania, i co istotne, bycie przygotowanym na wiele scenariuszy rozwoju sytuacji. Dalsze pytania są bowiem uzależnione od tego, jak potoczą się przesłuchanie.

Kolejne dni upłynęły na coraz trudniejszych ćwiczeniach praktycznych. Każdy z uczestników wielokrotnie miał okazję przećwiczyć zadawanie pytań zarówno w technice „in chief”, jak i w technice „cross-examination”. Zwłaszcza to ostatnie okazało się nie takie proste, zwłaszcza dla adwokatów wychowanych w systemie, gdzie za próby zadawania pytań sugerujących można usłyszeć parę przykrych słów od sądu. Jak wspomnieliśmy wyżej, istotą pytań „cross-examination” jest właśnie permanentne sugerowanie odpowiedzi przepytawanemu. Nadrzędnym celem, jaki przyświeca temu przesłuchaniu, jest budowanie tezy do wystąpienia końcowego. Podczas tego przesłuchania to adwokat niemal cały czas mówi, a świadek bądź oskarżony jedynie przytakuje lub zaprzecza. Opanowanie zasad „cross-examination” wydaje się najistotniejszym elementem szkolenia w systemie anglosaskim. Nasze szkolenie było o tyle istotne, że zasady postępowania przed ICC są w zasadzie zbudowane na zasadach anglosaskich, więc wszyscy powinniśmy znać podstawy tych technik. Ponadto, niektóre elementy można próbować „przemycić” do postępowania przed polskimi sądami i w tym sensie szkolenie to może także pomóc nam prowadzić postępowania w kraju.

Kolejnym etapem szkolenia było zapoznanie się z tzw. „submissions”. Ian Morley w swojej prezentacji pokazał, jak składać wnioski na etapie postępowania sądowego. Zasa-

dą jest pisemne zgłaszanie wniosków, lecz – zdaniem prowadzących szkolenie – niezbędne jest ich ustne uzupełnienie i przedstawienie sądowi. Ustna argumentacja ułatwia sądowi wyłapanie najistotniejszych argumentów zawartych we wnioskach. Nierzadkie są sytuacje, gdy sędzia nie czyta długich wywodów pisemnych, stąd konieczność przybliżenia argumentacji ustnie.

W przedostatnim dniu szkolenia odbył się tzw. *moot court trial*, będący symulacją rozprawy przed ICC, z udziałem wszystkich uczestników. Trzeba przyznać, iż wszystko zostało zorganizowane w sposób profesjonalny. Wszyscy uczestnicy już na początku konferencji otrzymali komplet materiałów opisujących hipotetyczny stan faktyczny (zbrodnie popełnione przez osobę o pseudonimie GOLDENCAPTAIN w państwie objętym wojną domową, wywołaną przez konflikt pomiędzy członkami dwóch najliczniejszych grup narodowościowych), a ponieważ pracowaliśmy nad nim od dwóch dni i wszystkie wcześniejsze ćwiczenia praktyczne były także na nim oparte, znaliśmy go już na tyle dobrze, żeby swobodnie odgrywać role obrońców i świadków. Casus zbudowano bardzo precyzyjnie – przedstawiając postać oskarżonego, jego wyjaśnienia oraz zeznania świadków. Właśnie plastyczne ukazanie nieścisłości w zeznaniach świadków z konfrontowanymi wyjaśnieniami oskarżonego miało unaocznic uczestnikom celowość umiejętnego przygotowania pytań i precyzyjnego kierowania tokiem rozprawy.

W ostatnim dniu zajęć odbyła się debata plenarna zaproszonych gości i podsumowanie całego cyklu zajęć. Dr Wolfgang Heusel – dyrektor Europejskiej Akademii Prawa oraz Laviero Bueno, jeden ze współorganizatorów szkolenia omówili cele projektu i rolę Komisji Europejskiej, której wsparcie finansowe umożliwiło jego zorganizowanie. Stu uczestników szkolenia reprezentowało 30 krajów europejskich, nasza grupa miała więc wybitnie międzynarodowy charakter. Laviero nie krył radości z faktu, iż powstała inicjatywa powołania stowarzyszenia, które skupiałoby uczestników szkolenia. W imieniu wykładowców głos zabrał następnie Damian Romestant, który przypomniał uczestnikom, iż reprezentowane przez nich kraje mają różne normy prawa i odmienne modele postępowania. Zdaniem Damiana, ostatnie szkolenie praktyczne pokazało, iż uczestnicy są w stanie wykorzystywać swoje doświadczenia wyniesione z jednego systemu w ramach innego systemu prawa. Co więcej, właśnie te odmienne doświadczenia pozwoliły na szeroką wymianę poglądów i uwag w trakcie ćwiczeń. Nie ulega wątpliwości, iż nasza wiedza co do tego, jak wyglądają postępowania karne w innych krajach, jest teraz znacznie większa.

Także i debata plenarna z udziałem zaproszonych gości była wyjątkowo ciekawa. Profesor William Schabas – dyrektor Irlandzkiego Centrum Praw Człowieka, w swojej krótkiej acz wyjątkowo ciekawej prezentacji mocno skrytykował obecny model postępowań przed Trybunałami ds. zbrodni w byłej Jugosławii, Ruandzie i Sierra Leone. „Dostało” się zarówno sędziom, prokuratorom, jak i adwokatom, występującym przed tymi Trybunałami. Sędziowie, zdaniem profesora, nie do końca rozumieją potrzebę jak najszybszego wydania wyroku i przeciągają nadmiernie postępowania. Pomagają im w tym wydatnie prokuratorzy, którzy zamiast skupić się na prezentacji najważniejszego materiału dowodowego, zasypują Trybunały setkami tysięcy stron dokumentów, z których większość nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Przewlekłość postępowań przed Międzynarodowymi Trybunałami jest ich największą słabością. Warto dodać, iż Trybunał Norymberski, który osądzał równie poważne zbrodnie, funkcjonował tylko nieco ponad 10 miesięcy; nie ma więc przeszkód, aby także najpoważniejsze międzynarodowe postępowania karne nie trwały dłużej niż jeden rok.

Wszelkie informacje na temat szkolenia oraz Międzynarodowego Trybunału Karnego zamieszczono na nowo utworzonej stronie [www.icc-era-cdbe.net](http://www.icc-era-cdbe.net).

Kończąc to sprawozdanie nie sposób nie zadać pytania o sens stworzenia i prognozy na przyszłość Międzynarodowego Trybunału Karnego. Do dnia dzisiejszego traktat o utworzeniu Trybunału ratyfikowało 98 krajów, czyli ponad 50% wszystkich krajów świata. Nie ma wśród nich Stanów Zjednoczonych i, zdaniem niżej podpisanych, nie ma żadnych szans na to, aby ratyfikacja przez USA nastąpiła w ciągu najbliższych kilkunastu lat, jeśli w ogóle może kiedykolwiek nastąpić. Dlaczego – łatwo się domyślić obserwując dotychczasową politykę USA. Można się z tym zgadzać lub nie, ale działania wojenne prowadzone przez Stany Zjednoczone w różnych zakątkach świata są istotnym elementem polityki tego mocarstwa, a gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Ryzyko postawienia przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym obywatela Stanów Zjednoczonych – w razie gdyby USA ratyfikowały traktat – byłoby zbyt duże i małe szanse, że jakikolwiek polityk amerykański mógłby to poważnie proponować.

Odmowa uczestniczenia w pracach Trybunału przez Stany Zjednoczone czy Chiny (co jeszcze bardziej zrozumiałe) utrudnia poważnie możliwość ugłobnienia jurysdykcji Trybunału, wykonywania przez niego swoich zadań, a także osłabia nieco jego rolę jako sądu międzynarodowego. Niemniej jednak, ICC ma do odegrania bardzo ważną rolę. Po raz pierwszy w historii istnieje bowiem stały sąd karny, którego jurysdykcja wykracza daleko poza granice jednego państwa i obejmuje dużą część naszego globu. Trybunał prowadzi – we wstępnej fazie – pięć spraw, między innymi w sprawie zbrodni popełnionych w Ugandzie, Kongu oraz Sudanie. Jest więc on gotowy do działania i w niedalekiej przyszłości znacznie normalną działalność. Pozostaje mieć nadzieję, że nigdy nie stanie przed nim oskarżony z Polski.

*Bartosz Grohman, Eligiusz Jerzy Krześniak*